Rok VI Nr. 6.

AFISZ TEATRALNY.

Rok 1876.

Wychodzi wKrakowie w każdą Niedzielę (w dniu przedstawienia teatralnego). Numer pojedynczy kosztuje 5 cent.

Prenumeratę przyjmują: Administracya *Czasu*, przy ulicy Różannej Nr. 413 i Kasa Teatralna.

Kraków 12 listopada.

W zeszłą sobotę odegrano na scenie krakowskiéj tragedyę Szyllera: *Zbójcy*. Przedstawienie téj wielkiéj tragedyi było dla nas bardzo interesującem, już i z tego względu, że wszystkie niemal role nowych znalazły wykonawców. Pan Podwyszyński wystąpił po raz pierwszy w roli Franciszka Moora, i znakomitem pojęciem charakteru, jak niemniej i oddaniem tegoż, zdobył sobie zaszczytne uznanie tak u publiczności, która go zasypywała ciągłemi oklaskami, jak i u krytyki, która znowu nie szczędziła słów na jego pochwałę. Pan Jankowski był dobrym Karolem, grał z widocznem przejęciem, tylko głos — jak słusznie zauważano, nie zawsze mu dopisywał. Panna Marczello (Amalia), była w swoim żywiole, grała z gorącem uczuciem, czasami jednak melodramatyzująco. Nie zawsze odpowiednia mimika, zbyt pospiesznie zbywanie niektórych części frazesów, oraz nie artystyczne ruchy są usterkami, które czas i doświadczenie łatwo usuną, wobec bijącego z gry talentu. Należycie oddali także swoje role pp.: Feliksiewicz, Galasiewicz, Jejde, Morozowicz, niektórzy zbójcy niekoniecznie.

* * *

W niedzielę widzieliśmy znowu zawsze sympatyczną sztukę ludową p. n.: *Marya Joanna*. Rola ta, to jeden z wielkich tryumfów pani Hoffmanowej; każde słowo drżało akcentami boleści. Po trzecim akcie, wywołano czterykroć znakomitą artystkę. Pani Wolska z wielką intelligencyą i prawdą odtworzyła postać hrabiny Zofii. Pan Sobiesław był wybornym Bertrandem, grał z przejęciem i wielkiem zrozumieniem charakteru. Pan Puchniowski był komicznym, i nie zatracił ani jednego efektu, ze swéj roli.

* * *

We wtorek przedstawiono po czwarty raz: *Pojedynek Szlachetnych*, we czwartek po raz trzeci: *Pani Caverlet*. Teatr na obu przedstawieniach był zapełniony.

* * *

Panna Urbanowiczówna, o któréj słabości donosiliśmy przed kilkoma dniami, powraca powoli do zdrowia, i jest nadzieja, że niebawem zacznie występować. Z powrotem téj sympatycznéj artystki na scenę, ujrzymy oddawna oczekiwane dalsze przedstawienia wybornéj komedyi p. Kazimierza Zalewskiego: *Złe Ziarno*, które z powodu słabości panny Urbanowiczównej musiały być zawieszone.

* * *

Operetka zajęta próbami z *Pericoli*, którą odegra pani Wierzbicka.

* * *

Dyrekcya naszego teatru nabyła jeszcze w lecie od pani Mellerowej prawo przedstawienia jedno-aktowéj komedyi pod napisem: *Fałszywe Blaski*, która na scenie warszawskiéj bardzo przychylnie została przyjętą. Główne role w téj komedyi grali pp.: Królikowski, Szymanowski, Tatarkiewicz i panna Deryng. U nas grać je będą: panna Marczello, panna Wojnowska; pp.: Podwyszyński, Sobiesław, Jankowski. Do téj komedyi dodaną będzie druga: *Portret*, śliczna przeróbka Lucyana Siemieńskiego.

Wiadomości artystyczne.

Pani Jakowicka śpiewała na koncercie p. Barcewicza w Warszawie. Krytyka z nadzwyczajnemi pochwałami odzywa się o talencie téj artystki, która ulegając dziwnemu kaprysowi, nie otrzymała zaproszenia, do wystąpienia choćby gościnnie w warszawskiéj operze. Bardzo słusznie ujmują się w tym względzie dzienniki warszawskie za znakomitą śpiewaczką, któréj wielki talent za granicą już należycie ocenili.

W Poznaniu przedstawiono: *Stryja Sama*. Gra artystów, mianowicie pp.: Terenkoczych i Henemanównej pozyskała ogólne uznanie. Pani Parżnicka wystąpi w trzech rolach, a mianowicie: w *Diannie de Lys, Wandzie* i *Hrabi René'm*. Są to niezaprzecznie najlepsze role téj utalentowanéj artystki.

We Lwowie wystawią: *Nienawiść* dramat p. Sardou.

W jednym z teatrów w Paryżu, miał w tych czasach miejsce oryginalny wypadek. Nadzwyczajny upał oblewał potem twarze grających i słuchających. W krzesłach było bardzo mało osób, w czasie przedstawienia wynoszono się cichaczem przed duszącem wewnątrz powietrzem. Sztuka miała kilka aktów, i całe przedstawienie, obyczajem paryskim, miało trwać bardzo długo Po pierwszym jednak akcie, wyszedł na scenę reżyser, i przemówił w te słowa: „Panie i Panowie! Nie wiem, co my tu dziś robimy! I państwo zapewne myślicie toż samo. Powiedziano wam może, że tu chłodniéj, niż na bulwarach, ale widzicie, że tak nie jest. Upadam pod ciężarem gorąca, i jeżeli jeszcze parę godzin pozostaniemy tutaj, to nas chyba nieżywych wyniosą. Mojem i moich kolegów zdaniem jest, abyśmy wraz z państwem opuścili tę świątynię muzy. Opłata za bilety będzie powróconą, mamy przeto nadzieję, że szanowna publiczność tę propozycyę chętnie przyjmie.“ Tak się téż stało. Przyklaśnięto mówcy i każdy, ocierając pot z czoła, chętnie zabrał się ku wyjściu, wdzięczny reżyserowi, uwalniającemu wszystkich z przykrego położenia.

TEATRA W POLSCE

przez **Estreichera.**

LWÓW.

(Ciąg dalszy).

Na talencie Dawisoną poznano się odrazu; świadczy przytoczone o nim zdanie Al. Borkowskiego, w *Dzienniku Mód*. Podobne zdanie objawia *Gazeta Lwowska*: W sztukach „Biedny Rybak“, „Wiecznie“, rozwinął on śliczny swój talent do sztuk konwersacyjnych, przytem śpiewał gładko, i był od publiczności z wielkim zapałem przyjęty. Życzymy szczęścia teatrowi polskiemu do uzyskania takiego artysty“.

Trzeci raz wystąpił dnia 4 grudnia w komedyi „Piękna Maseczka“ Dnia 14 grudnia grał w dramacie „Dom Szalonych w Dijon“. Twierdzono, iż lepiéj gra w komedyi. W dramacie „Piętno Hańby“ przez Maillana i Boulle, grał rolę Artura. Rolę szlachetnego kochanka, który walkę między miłością a obowiązkiem, jaki nań zbrodnia jego ojca wkładała, odmalował z młodzieńczą siłą, rozognionego i niesprawiedliwością losu oburzonego serca. W scenach z Maryą i Wiktorem, z hrabią d'Estein (ojcem Maryi) „unosił, przerażał i łzy wyciskał“. W sztuce „Prima Donna“ czyli „Mleczna Siostra“, Dawison objął rolę po Smochowskim. Krytyka korzystała z tego, by obudwóch porównywać. Uznano, iż Smochowski był serdeczniejszy, naturalniejszy, więcéj miał prostoty mieszkańca gór, prawdziwy był Szwajcar, gdy z Dawisona był więcéj rutynowany artysta, i lepiéj śpiewał. Z téj krytyki widno, że Dawison umiejętniéj grał, a Smochowski miał więcéj życzliwości u krytyka. Było to pierwsze ukłucie szpilką, które ze strony krytyki późniéj nieustannie dawało się Dawisonowi we znaki.

Dziennik Mód Paryskich rozpoczął szereg recenzyj teatralnych, pióra Al. Borkowskiego w roku 1840, N. 11, 12, 13, 14, 20, 21, 22, 23, 24. Recenzye te zwracały uwagę na osnowę sztuki, a rzadko na grę aktorów. Mało w nich materyału, przynajmniej, że były bezstronne. O ile dało się je zużytkować, podaję niektóre szczegóły, jakoto: Z powodu zbliżających się kontraktów, przedstawienia tutejsze stają się coraz interesowniejsze, od niejakiego czasu mamy tu jako gości, panny: Zamecką, Palczewską i Majerównę.

Dnia 32 maja grano dramat „Waryatka“. Palczewska zrobiła silne wrażenie. Śmiech, który śród scen patetycznych, wyrywał się z jéj piersi, miał coś z téj prawdy, która nie zostawia wątpliwości o obłąkaniu istotnem. Grze jéj zachwycającéj odpowiadała godnie gra niektórych naszych artystów.

Dnia 29 maja grano „Hamleta“. Benza grał go, jakby roli nie pojął. „Hamlet“ w dziejach i u Szekspira jest człowiek otyły, głęboko myślący i zamkięty w sobie. Benza raczéj deklamował, niż grał, lubo w „Hamlecie“ niema nic deklamatorskiego. Palczewska (Ofelia) chybiła w téj sztuce, głównie w scenie, w któréj oczekiwała Hamleta. Smochowski i Kamińska grali wybornie, ostatnia dowiodła niepospolitéj znajomości sztuki w scenie, w któréj Hamlet spostrzega ducha.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny *Anastazy Mastalski*. W drukarni „CZASU“ w Krakowie. Rządca drukarni *Józef Łakociński*.

Nr. porządkowy 24.

TEATR KRAKOWSKI.

W Niedzielę dnia 12 Listopada 1876 r.

Po raz drugi:

Dramat w 7 obrazach z francuskiego — pp. A. Rolland i J. Du Boys — przełożył A. Kleczewski:

RUDY JANEK

(Cadet Roussel).

OBRAZY:

1) Teatr Rudego Janka. 2) Obrona ziemi ojczystéj. 3) Żołnierz zbawcą. 4) Wiwandierka Jenerałową. 5) Miejsce morderstwa. 6) Kara. 7) Matka i córka.

OSOBY:

Rudy Janek	Pan Podwyszyński.
Piotr Simon, jego brat	Pan Galasiewicz.
Andrzéj	Pan Morozowicz.
Gilbert	Panna Sławińska.
Gilbert	Pan Roman.
Maurycy	Pan Jankowski.
Bernard	Pan Feliksiewicz.
Pitois, wójt i notaryusz	Pan Jejde.
Fruchon	Pan Glikson.
Adjutant	Pan Bogucki.
Dobosz wiejski	Pan Janusz.
Chirurg	Pan Bąkowski.
Wieśniak	Pan Ładnowski.
I Żołnierz	Pan Słonarski.
II Żołnierz	Pan Antoni.
III Żołnierz	Pan Dubiel.
IV Żołnierz	Pan Raba.
V Żołnierz	Pan Jakobson.
VI Żołnierz	Pan Miniawski.
VII Żołnierz	Pan Rupocki.
I Drwal	Pan Kwakiewicz.
II Drwal	Pan Recki.
Lokaj	Pan Laurewicz.
Strzelec	Pan Piotrowski.
Blanka	Panna Marczello.
Helena	Pani Wolska.
Katarzyna	Panna Wojnowska.
Gertruda	Pani Kwiecińska.
Magdalena	Panna Csaki.
Dziewczynka (lat 4)	Jaś Bąkowski.

Wieśniacy — Wieśniaczki — Żołnierze — Drwale — Dzieci — Ochotnicy — Wozy zaprzężne — Marionetki — Papry.

Rzecz dzieje się we Francyi, za wielkiéj rewolucyi i pierwszego cesarstwa. Między 2gim a 3cim obrazem upływa lat 14.

Śpiewy. Dwa marsze wojskowe. Muzyka K. Hofmanna.

Cena miejsc zwyczajna. — Początek o godzinie 7.